



Młódzież pisze wiersze
Jugend schreibt Gedichte

2018

Utwory nagrodzone w VI Międzynarodowym Konkursie Literackim
Ausgezeichnete Gedichte im VI. Internationalen Literaturwettbewerb



Polnische Frauen in Wirtschaft und Kultur e.V.

Herausgeber | **wydawca:**

POLin Polnische Frauen in Wirtschaft und Kultur e.V.

POLin Polki w Gospodarce i Kulturze

Sterndamm 33 | 12487 Berlin

www.pol-in.eu

Gestaltung und Fotos | **projekt i zdjęcia:**

Kamila Zimmermann | www.bild-kommunikation.eu

Grafik Umschlag | **grafika na okładce:** Anna Molga

Redaktion | **redakcja:**

Urszula Czerska | Anna Jas | Celina Muza |

Hanna Synowiecka | Andreas Visser

Projektkoordination | **koordynacja projektu:** Celina Muza

Berlin, Oktober | **październik** 2018

Auflage | **nakład:** 450

Das Projekt wurde unterstützt von der Beauftragten der Bundesregierung für Kultur und Medien aufgrund eines Beschlusses des Deutschen Bundestages, kofinanziert aus den Mitteln des Außenministeriums der Republik Polen. |

Projekt realizowany przy finansowym wsparciu Pełnomocniczki Rządu Federalnego ds. Kultury i Mediów, współfinansowany w ramach funduszy polonijnych Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej.



Die Beauftragte der Bundesregierung
für Kultur und Medien



Botschaft der Republik Polen
in der Bundesrepublik
Deutschland



Młodzież pisze wiersze
utwory nagrodzone

Jugend schreibt Gedichte
ausgezeichnete Gedichte

Kochane dzieci, droga młodzieży!

Z wielką radością przekazujemy Wam kolejny tomik poezji zawierający prace laureatów tegorocznego VI. Międzynarodowego Konkursu Literackiego »Młodzież pisze wiersze«. Już od sześciu lat nasz konkurs organizują dwa berlińskie stowarzyszenia: POLin Polki w Gospodarce i Kulturze oraz Polskie Towarzystwo Szkolne »Oświata«.

W tym roku swój udział w konkursie zgłosiło 152 uczniów z 19 miast Niemiec i Polski oraz z Luksemburga, Belgii i Ukrainy. Nadesłaliście Wasze wiersze autorskie bądź tłumaczenia wierszy z języka polskiego na niemiecki oraz z języka niemieckiego na polski. Posiedzenia 12-osobowego jury były wyjątkowo burzliwe, pełne różnorodnych emocji, humoru i refleksji.

Wszystkim laureatom konkursu gratulujemy sukcesu i życzymy dalszego rozwoju pasji literackiej. Dziękujemy Waszym nauczycielom, mentorom i rodzicom za opiekuńcze skrzydła i pozytywną motywację w twórczości.

Już dziś zachęcamy Was do udziału w kolejnej edycji naszego konkursu: »Młodzież pisze wiersze« 2019.

Dziękujemy autorom tłumaczonych przez młodzież oryginałów za zgodę na publikację tłumaczeń a wszystkim czytelnikom naszego szóstego tomiku życzymy fascynującej lektury!

Organizatorzy

Liebe junge Autorinnen und Autoren,

in Eure Hände geben wir einen Gedichtband mit den beim VI. Internationalen Literaturwettbewerb »Jugend schreibt Gedichte« preisgekrönten Werken. Seit sechs Jahren wird dieser Wettbewerb von zwei Berliner Vereinen: POLin Polnische Frauen in Wirtschaft und Kultur e.V. und Polnischer Schulverein »Oświata« organisiert.

In diesem Jahr nahmen 152 Schüler aus 19 Städten Polens und Deutschlands, sowie aus Luxemburg, Belgien und der Ukraine teil. Ihr habt Eure eigenen Gedichte in polnischer Sprache oder Eure Übersetzungen ins Polnische oder ins Deutsche eingereicht. Die Sitzungen der 12-köpfigen Jury waren stürmisch, sehr emotional und humorvoll. Eure Werke berührten und beeindruckten uns.

Wir freuen uns sehr, dass Ihr Euch für unseren Wettbewerb interessiert. Wir danken Euren Lehrern und Eltern für das Engagement und die Motivation.

Schon heute ermuntern wir Euch zur der Teilnahme am VII. Wettbewerb »Jugend schreibt Gedichte« 2019!

Wir danken den Verlagen und den Autoren für die Erlaubnis die Übersetzungen der Schüler zu veröffentlichen. Wir wünschen allen Leserinnen und Lesern eine faszinierende Lektüre!

Die Organisatoren

Wiersz autorski w języku polskim
nadeśtany przez młodzież mieszkającą poza
granicami Polski, do lat 14
Eigenes Gedicht in polnischer Sprache,
Jugendliche außerhalb Polens, bis 14 Jahre

Przyjaciół – Kornelia Wójcik

Przy stole wigilijnym – Lara Kot

Moja mama wróżka – Bartosz Sadowski

Przyjaciel

Kornelia Wójcik, (12), Luxemburg

Wyrośło smukłe, z gałęziami
pnącymi się do nieba.
Znajdziesz tu wszystko
czego ci potrzeba.

Koi w upalne dni
ogrom zielonych liści;
rozłożyste gałęzie zachęcają
do zajęcia wygodnej pozycji.

Mogę mu powierzyć
– w takiej chwili ciszy –
nawet skrywane tajemnice...
Nikt ich nie usłyszy!

Czasem jedynie mrówki
zaglądają do mej kryjówki.
Słuchają moich historii w skupieniu,
przysiadając w liści cieniu...







II

Przy stole wigilijnym

Lara Kot, (8), Berlin

Przy stole wigilijnym siedzi dziadek,
który spogląda na opłatek.
Również siedzi babcia,
która ciągle gubi różowego kapcia.
Jest nawet pięknie ubrany wujek,
który je kiszony ogórek.
Siedzi także moja ciocia
o imieniu Kłocia.

Jest naturalnie moja mama,
która jest bardzo niewyspana.
Siedzi z nami tata,
który przyniósł choinkę
mówiąc, że kupił roślinkę.
Siedzą jeszcze dwie siostrzyczki,
mądre i piękne jak księżniczki.
I oczywiście jestem ja,
która Wigilię
uwielbia.

III

Moja mama wróżka

Bartosz Sadowski, (11), Bruxelles

Moja mama wróżka
wyczarowuje mi co rano
pyszne śniadania.

Moja mama wróżka
odprowadza mnie do szkoły,
a przed pójściem daje mi dużego buziaka.

Moja mama wróżka
odprowadza mnie też do domu
i nieraz mi pomaga,
gdy jestem w opałach.

Moja mama wróżka
Przed spaniem czyta mi bajki.
Jak czegoś potrzebuję,
to powie: czary mary
i mi to wyczaruje.

Czasem się na nią zdenerwuję,
ale i tak ją bardzo kocham
i jej potrzebuję,
mojej mamy wróżki.

Wiersz autorski w języku polskim nadeśłany przez
młodzież mieszkającą poza granicami Polski, do lat 19
Eigenes Gedicht in polnischer Sprache,
Jugendliche außerhalb Polens, bis 19 Jahre

Gość – Zuzanna Kotwicka
Taka Polska – Sarah Trampert
*** – Maja Mazur

Gość

Zuzanna Kotwicka, (15), Luxemburg

Ależ wtargnąłeś!
Prawdziwy gość ma ze sobą
kapcie i chleb.
Ale ty chyba nie jesteś gościem.
Ty masz ze sobą kanapę,
przyniosłeś garnki i telewizor,
twoja wanna mi się już nie mieści.
Widzę, że zostajesz na długo.
Może wstawię piekarnik,
zrobimy pizzę i wypijemy wino.
Poznamy się.
Pozwolisz mi uzależnić się
od twoich koszul
zasianych wokół łóżka.
Ty już wiesz kim jestem i
jak wyglądają moje włosy
kiedy jestem szczęśliwa.
Obiecujesz mi, że nie znudzi ci się
nasza rutyna narkotykowych pocałunków.
Ale potem nie podobają ci się świecezki,
którymi ozdobiłam łazienkę
i chcesz mieć swój własny koc.
Znikają garnki, wanna,

a telewizor pęka wpół.
Ale szybko wybiegłeś!
Jak ten pan w reklamie
tabletek na złamane serca.
Poczekamy, zobaczymy.
Może jednak zapomniłeś kapci...

Taka Polska

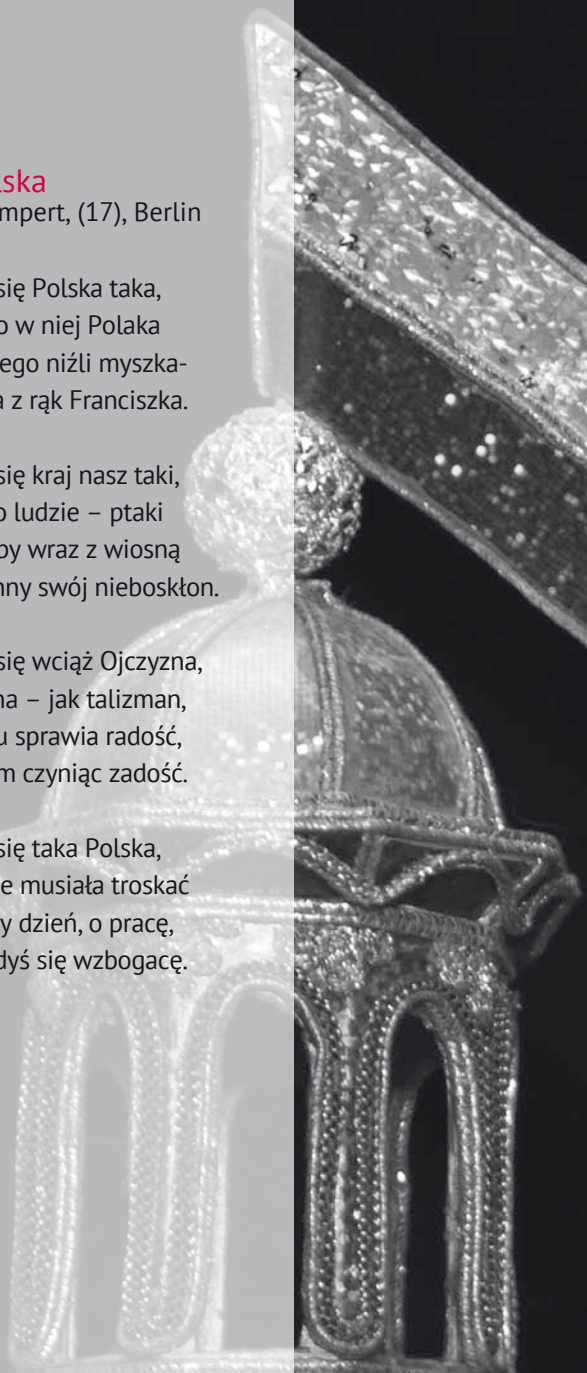
Sarah Trampert, (17), Berlin

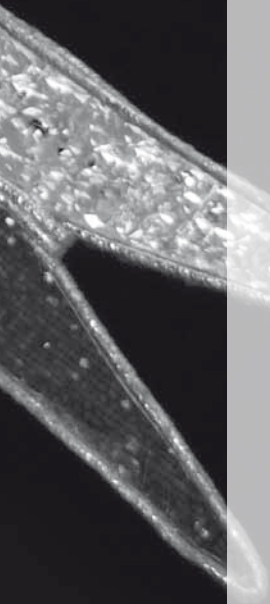
Marzy mi się Polska taka,
by nie było w niej Polaka
biedniejszego niżli myszka-
która jadła z rąk Franciszka.

Marzy mi się kraj nasz taki,
do którego ludzie – ptaki
powracaliby wraz z wiosną
pod rodzinny swój nieboskłon.

Marzy mi się wciąż Ojczyzna,
drogocenna – jak talizman,
który sercu sprawia radość,
imigrantom czyniąc zadość.

Marzy mi się taka Polska,
bym się nie musiała troskać
o jutrzejszy dzień, o pracę,
zanim kiedyś się wzbogacę.





Marzy mi się kraj nad Wisłą,
w którym jasną widać przyszłość,
dokąd moi rówieśnicy
wracać będą z zagranicy,
by budować Polskę nową,
w swym bogactwie wyjątkową.

Śnię o takiej Polsce właśnie,
w której każda kłótnia gaśnie,
dokąd nie ma wstępu zamęt.

Niechaj stanie się tak.
Amen.

! Wyróżnienie specjalne z okazji
obchodów 100-lecia odzyskania
niepodległości przez Polskę
1918-2018 | Sonderauszeichnung
anlässlich des 100-jährigen Jubi-
läums der Unabhängigkeit Polens

III

Maja Mazur, (17), Köln

Mój dzień bez ciebie jest usypiający.
Nudny.
Bez kolorów.

Gdy cię widzę,
impulsywnie się uśmiecham.
Uwielbiam ten zapach,
gdy mnie obejmujesz.
Ciepło.

Twoje palce między moimi.
Twoja duża dłoń.
Nasze równe kroki.
Twoje głupie komentarze,
przez które mimowolnie się śmieję.

Dotyk twoich warg
na moim czole.
Twój uroczy uśmiech.
Twój dziecinny śmiech.
Moje czerwone policzki.





Wiadomość od ciebie
na ekranie telefonu,
na którą nie musiałam czekać.

Czas spędzony tylko z tobą.

Kocham cię.

Wiersz autorski w języku polskim nadeśłany przez
młodzież mieszkającą w Polsce, do lat 14
Eigenes Gedicht in polnischer Sprache,
Jugendliche aus Polen, bis 14 Jahre

Rynna – Filip Paprota

*** – Antonina Mądzik

W moim domu – Michał Chodyka

*** – Patrycja Wiśniewska

Rynna

Filip Paprota, (13), Węgrzce Wielkie

Przy pewnym dachu
pod okapami
wisi sobie rynna,
przed drzwiami.

Zima idzie,
okres ulew już minął.
A rynna?
Marzy, że odpocznie zimą.

Lecz czasu mijanie
siłą największą jest we wszechświecie.
Niszczy budynki, skały
i inne rupiecie.

Czas dopadł też naszą rynnę...
Kiedyś lśniąca, błyszcząca,
a teraz?
Nie do poznania!

Srogi mróz nadszedł.
Macki lodu łapczywie sięgają,
rynnie urodę odbierają!







Aż nadchodzi wiosna.
Wiosna radosna!
A rynna?
Rynna zmęczona...

Ptaki z dalekich krajów
przylatują na swe włości,
by zasmakować nowej miłości.
Na naszej rynnie gniazda zakładają
i wniebogłosy śpiewają.

Wiosna minęła,
znów lato nadchodzi,
a z nim nadzieja do rynny przychodzi.

Lecz w lecie gorąco, upalnie,
farba płatami odchodzi.
Słońce natomiast patrząc uważnie,
widzi, jak rynna smuci się poważnie!

A kiedy czas koło pełne zatoczył,
gdy jesień deszczowa się zbliża,
rynna stara, niepotrzebna,
ogląda wewnątrz śmietnika.

Antonina Mądzik, (13), Lublin

Wróciłam do domu ze szkoły.
Napisać chciałam poemat,
Lecz wyszły mi jakieś bazgroły.
I myślę, że czegoś w tym nie ma.

I wtedy mnie naraz olśniło!
No przecież Pomysłu tu brak!
Wszak wiersza nie pisze się siłą,
Więc chwytam za kartkę i zaczynam tak:

»Mój Drogi Pomyśle! Pomyśle kochany!
Niech głos mój najszybciej będzie wysłuchany!
Wiersz chcę napisać najlepszy na świecie,
Więc przybądź tu, proszę, dopomóż mi w biedzie!

Wiersz mój niechaj będzie byle nie za długi
Gdy słów jest za dużo, sens można zagubić.
Podeślij mi słowa w komizm też odziane.
Przenośnia, epitet są mile widziane.

Zwrotek ze sześć proszę i rymy parzyste
Kto czyta, niech przy nim za szybko nie przyśnie.
Treść niech będzie jasna, przekaz zrozumiały
Bo po co mam pisać jakieś dyrdymały».

Siedziałam, myślałam, pióro obgryzałam,
Mojego Pomysłu ciągle przyzywałam.
Nie przyszedł – co robić, wszak sami widzicie,
Że najlepsze wiersze pisze samo życie.



Patrycja Wiśniewska, (13), Czersk

żałość ściska moje serce,
kiedy młodsza siostra płacze,
kiedy w domu cicho jak nigdy przedtem,
kiedy tata zaciska usta i oddycha ciężko,
kiedy tylko płomień świecy porusza się rześko.

mówią: jaka wspaniała rodzina, dom, dzieci, pies,
ale nie wie nikt
co w środku,
że kłótnie, problemy, ból.

teraz już wiem, że to co błyszczy może
kryć w sobie mrok.





W moim domu

Michał Chodyka, (11), Międzyrzec Podlaski

Tu
cichutko skrzypi
pod stopami podłoga,
zegar miarowo tyka cyk-cyk.
W ciszy tak wolno płynie czas.
Kap-kap cieknie z kranu woda.
Puk-puk bije serce każdego z nas.
Za oknem świerszcz polny kołysankę gra,
tup-tup wędruje samotnie jeź wśród traw.

I wtedy
woda w czajniku na kuchni
zaczyna śpiewać...
Po tylu zdarzeniach
i zgiełku całego dnia
przychodzi cichy wieczór.
Przy wspólnym stole
siadamy razem
rodzice, brat z siostrą i ja.

Wiersz autorski w języku polskim nadeśłany przez
młodzież mieszkającą w Polsce, do lat 19
Eigenes Gedicht in polnischer Sprache,
Jugendliche aus Polen, bis 19 Jahre

Prz***źń – Artur Merc

Kasztany – Marta Rachwał

*** – Julia Jurkiewicz

Dobry człowieku... – Wiktoria Wojciechowicz

Prz***żń

Artur Merc, (18), Węgrzce

miałem kiedyś przyjaciółkę
nie kochankę, nic z tych rzeczy
przyjaciółkę miałem kiedyś
niby dawno, lecz niedawno
już pół roku
kłótnia
a my tak podobni
zbyt dumni by się odezwać
mijam ją czasem
minęła tymczasem
kiedyś miałem przyjaciółkę
żałuję, że kiedyś



Kasztany

Marta Rachwał, (18), Lublin

Nagie już były za oknami drzewa,
gdy po raz pierwszy dostrzegłam ciebie.
Deszcz często padał, wiatr smętnie śpiewał,
słońce kapryśnie gościło na niebie.

Świat z wolna przygasał i w letarg uciekał,
by wkrótce pod białym puchem się schować.
Paradoksalnie – gdy świat obumierał,
we mnie uczucie zaczęło kiełkować.

Jako małe ziarenko, które w ziemi tkwiło,
zanim na wielkie drzewo wyrosło przez lata,
tak to, co czułam, śmiesznie niepozorne było,
gdzieś w sercu schowane, nie miało ujrzeć świata.

Lecz przyszła wiosna, z nią wszystko odżyło.
Barwny łuk nieba rozlał się na łąki
i z moim uczuciem coś się wydarzyło:
zaczęło wzrastać, wydało pąki,
współ z jabłoniami kwieciem się pokryło.

Każdy dzień cieplejszy i piękniejszy wschodził,
przy tym podobnie było w sercu moim;
świat w morzu słońca nurzał się i brodził,
a ja tonęłam w uroku twoim.



Z nadejściem lata woń pięknych robinii
ówczesny świat błogo otumaniała.
Wtenczas wokół wszyscy się cieszyli,
bo beztroskiego końca chwila przybyła.
Lecz tylko ja, prócz kwiatów akacji,
widziałam ostre sztylety – jej ciernie;
kolce tęsknoty od progu wakacji
serce moje raniły niezmiernie.

A teraz drzewa w złoto przyodziane
te szaty piękne powoli zrzucają,
ptaki klucząmi odlatują w nieznane,
deszcze o sobie zapomnieć nie dają.

Czyliż rok minął – czas niby niedługi,
jednak z ziarnka fascynacji niepozornego,
tak zabawnie malutkiego,
wyrośliło drzewo ogromne kochania,
obłądu, amoku i opętania.

Idąc uliczką, patrzę na te drzewa
i myślę właśnie o tobie, kochany.
Czemu świat więdnie, gdy miłość dojrzewa?
Czemu me serce tak ranią kasztany?

Niebawem ze złota ogołoci natura
kasztany, dziś tak bajecznie kolorowe.
I choć z przybyciem maja znów staną się piękne,
okryją je kwiaty alabastrowe,
to one rozpaczy mej będą przyczyną –
bo gdy się zjawią – ty znikniesz na zawsze?
A wtedy w mym sercu nadzieje wyginą,
odejdą złudzenia na dni łaskawsze.



II

Julia Jurkiewicz, (17), Lublin

Kiedy umiera człowiek,
życie pędzi tak, jak zwykle:
nie zwalniając.

Cisza śmierci nie muska nawet
huku fajerwerków;
milczenie dławi tylko tych,
którzy kochali.

Kiedy umiera człowiek
– korona stworzenia –
świat nie zatrzymuje się,
by oddać mu hołd...





Dobry człowieku...

Wiktoria Wojciechowicz, (19), Gorzów Wielkopolski

Widziałam Cię wiele razy,
niestety, najczęściej po zmroku,
gdy Twą twarz wykrzywił grymas bólu,
byłeś w wielkim amoku.

Szedłeś chwiejnym krokiem,
choć nie piłeś alkoholu.
W Tobie toczyła się zażarta walka:
gniewu, zawiści i... niepokoju.

Minąłeś obojętnie starszą kobietę,
która prosiła o kawałek chleba.
Krzyczałeś, że nie obchodzi Cię,
dlaczego u niej panuje bieda.

Myślami byłeś gdzie indziej,
szukałeś do nieba drogi,
choć z tak ciężkim sercem
nie oderwiesz się nawet metr od podłogi.

Mijając sąsiadkę
pośłałeś jej najpiękniejszy
ze swoich uśmiechów,
a w duchu życzyłeś nieszczęścia
i jak najszybszej straty oddechu.

Jutro będziesz w kościele,
ludzie widzą Cię tam co niedzielę.
Mówią o Tobie miłe słowa
i... są strasznie naiwni.
Nie wiedzą, że dobrym nie wystarczy być,
tylko gdy widzą to inni.

Wszystkim wokół wbijasz noże w plecy
i jesteś w tym niedościgły,
zadajesz rany,
a sam boisz się choćby ukłucia igły.

Autorskie tłumaczenie wiersza polskiego na
język niemiecki, do lat 14
Eigene Übersetzung eines Gedichtes
aus dem Polnischen ins Deutsche, bis 14 Jahre

Der Sturm – Tymoteusz Sowa
Burza – Adam Mickiewicz

Mein Traum – Inga Egilsdottir
Mój sen – Dorota Gellner

Die Verliebte – Janusz Blaschkowski
Zakochana – Małgorzata Hillar



Der Sturm

Tymoteusz Sowa, (13), Węgrzce Wielkie

Die Segel abgerissen, das Steuer zersplittert,
Das Gebrüll der Gewässer, das Sausen des Sturms,
Stimmen ängstlicher Schar, der Pumpen
unheilvolles Ächzen,
Die letzten Seile wurden Matrosen entrissen,
Die Sonne geht blutig unter, mit ihr
der Rest der Hoffnung.

Der Wind heulte triumphal und auf nasse,
Aus den Tiefen des Meeres aufsteigende Berge,
Stieg das Genie des Todes und ging zum Schiff nieder,
Wie ein Soldat, der gebrochene Mauern erstürmt.

Diese liegen halb tot, jener hat die Hände gerungen
Der andere nimmt Abschied in den Armen der Freunde,
Jene beten vor dem Tod, um den Tod fortzujagen.

Ein Reisender saß schweigend beiseite
und dachte: glücklich, wer seine Kräfte verliert
oder beten kann, oder jemanden hat, von dem er
Abschied nehmen kann.

Original | oryginał: Adam Mickiewicz »Burza«

II

Mein Traum

Inga Egilsdottir, (10), Berlin

Mein Traum
ist wie ein Spiegel –
ich sehe in ihm verschiedene Sachen.
Puppen in goldenen Kleidern
springen über den goldenen Rasen.
Mein Traum
ist wie ein Spiegel –
es spiegelt sich alles zurück:
das was war,
das was sein wird
und das was gerade passiert.
Mein Traum
ist wie ein Spiegel –
ich sehe in ihm genauso gut mich,
wie ich mit einem Springseil
hüpfe
auf dem Himmel aus Spitze.

Original | oryginał: Dorota Gellner
»Mój sen«





Die Verliebte

Janusz Blaschkowski, (14), Berlin

Sie läuft auf der Straße
als würde sie
in einer Ballettshow tanzen

Sie lächelt
zu einem Kind im Kinderwagen
zum Spatz
der seinen Schwanz verloren hat

Die Punkte auf dem Kleid
denkt sie
haben die Farbe seiner Augen

Sie wiederholt seit dem Morgen
den schönsten Namen
und geht aus dem Haus
in einem Strumpf

Original | oryginał: Małgorzata Hillar
»Zakochana«

Autorskie tłumaczenie wiersza polskiego na
język niemiecki, do lat 19
Eigene Übersetzung eines Gedichtes aus dem
Polnischen ins Deutsche, bis 19 Jahre

Zwei Plappertaschen – Paulina Gacek
Dwie gaduły – Jan Brzechwa

Die Ehescheidung – Narine Kuczyńska
Rozwód – Wisława Szymborska

Steinchen – Krzysztof Machnik
Kamyk – Zbigniew Herbert

Zur Begrüßung – Emilia Młodzianowska
Na dzień dobry – Czesław Miłosz

Zwei Plappertaschen

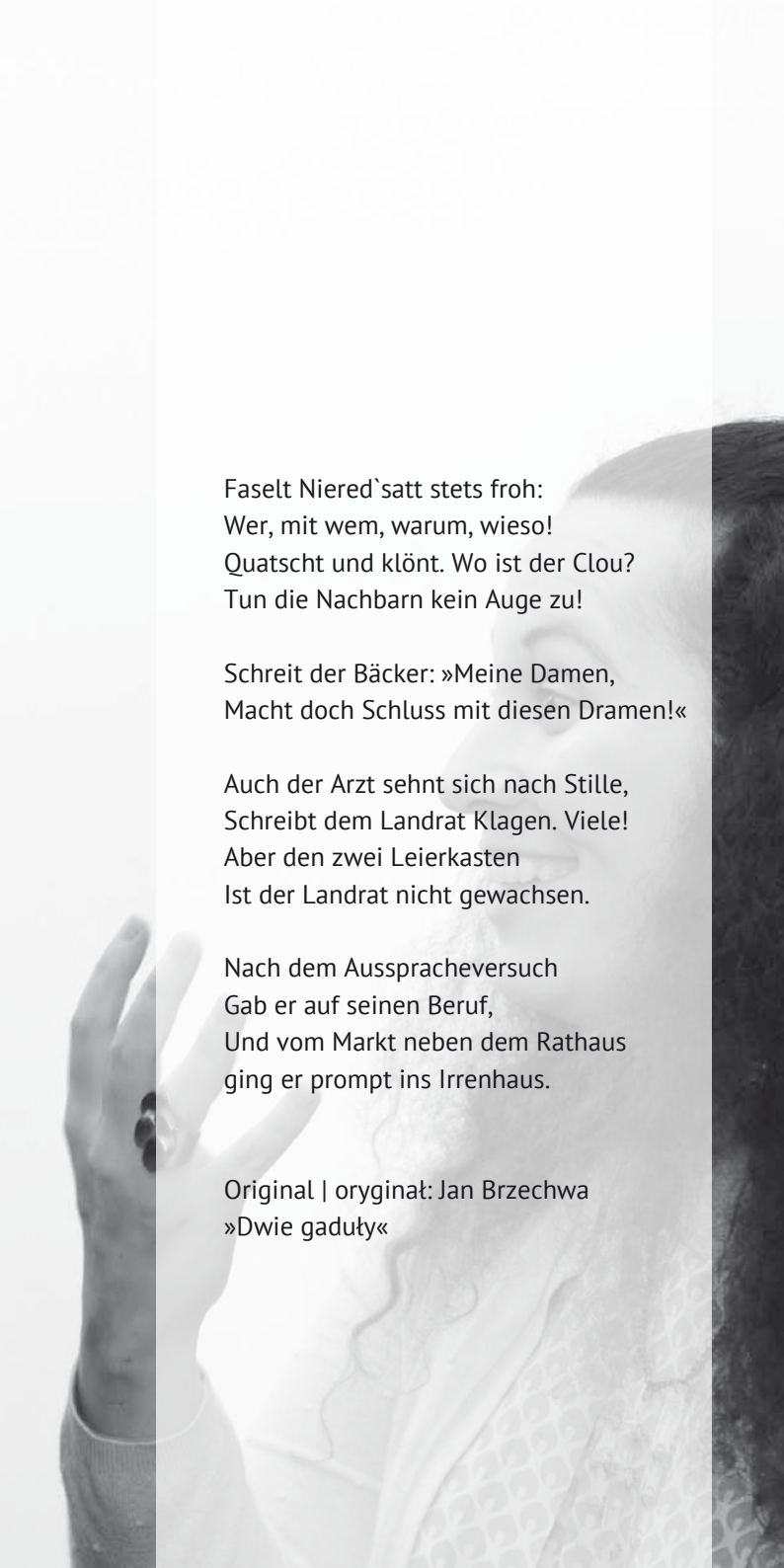
Paulina Gacek, (16), Wieliczka

Das irdische Jammertal
Kennt solch` Plappertaschen kaum,
Wie zwei Damen: Schwätzehaft
Mit der Frau Nieredesatt,
Aus der schönen Mühlenstadt.

Nun: zu Hause, in der Stadt
Sind sie nie des Plapperns satt!
Schwatzen, immer ohne Ruhe!
Wie Windmühlen! Ein Getue!

Schlafen sie ein, selbst im Schlaf.
Sprechen sie zur gleichen Zeit.

Wo die stillen Winde blasen,
Wenn sie durch die Welt nicht rasen,
Was der Postbrand verursachte,
Mit wem`s Waschweib sich verkrachte,
Dass Frau Richters Nase glänzt,
Pillendreh`r hat Pickel jetzt,
Und die Glucke der Frau Hettke
Vier karierte Eier legte.
(...)



Faselt Niered`satt stets froh:
Wer, mit wem, warum, wieso!
Quatscht und klönt. Wo ist der Clou?
Tun die Nachbarn kein Auge zu!

Schreit der Bäcker: »Meine Damen,
Macht doch Schluss mit diesen Dramen!«

Auch der Arzt sehnt sich nach Stille,
Schreibt dem Landrat Klagen. Viele!
Aber den zwei Leierkasten
Ist der Landrat nicht gewachsen.

Nach dem Ausspracheversuch
Gab er auf seinen Beruf,
Und vom Markt neben dem Rathaus
ging er prompt ins Irrenhaus.

Original | oryginal: Jan Brzechwa
»Dwie gaduły«

II

Steinchen

Krzysztof Machnik, (17), Zabierzów

Ein Steinchen ist als Geschöpf
vollkommen

sich selbst gleich
nimmt seine Grenzen wahr

erfüllt aufs Genaueste
mit steiniger Bedeutung

mit einem Duft der an nichts erinnert
macht keine Angst weckt keine Lust

seine Begeisterung und Kälte
sind richtig und voller Würde

Ich fühle einen schweren Vorwurf
wenn ich es in meiner Hand halte
und seinen edlen Körper
falsche Wärme durchdringt

– Steine können nicht zahm werden
bis ans Ende werden sie uns anschauen
mit dem ruhigen und sehr hellen Auge

Original | oryginał: Zbigniew Herbert »Kamyk«

II

Ehescheidung

Narine Kuczyńska, (17), Jelenia Góra

Für Kinder geht die Welt zum ersten Mal im Leben unter.
Für die Katze ein neues Herrchen.
Für den Hund ein neues Frauchen.
Für Möbel Treppen, Getöse, Wagen und Transport.
Für Wände helle Quadrate nach heruntergeholten Bildern.
Für die Nachbarschaft vom Erdgeschoss das Thema,
eine Pause in der Langeweile.
Für das Auto wäre es besser, wenn es zwei gäbe.
Für Roman, Poesie – einverstanden, nimm, was du willst.
Schlimmer mit der Enzyklopädie und dem Videorekorder,
Und mit dem Ratgeber der Rechtschreibung,
Wo vermutlich die Tipps in der Frage von zwei
Vornamen sind –
Ob man sie noch mit der Konjunktion »und« verbindet,
Oder schon mit einem Punkt trennt.

Original | oryginał: Wisława Szymborska

»Rozwód«



Zur Begrüßung

Emilia Młodzianowska, (18), Kraków

Manchmal pustet der Wind
Flüchtige Traurigkeiten weg,
Wärmt mit warmem Hauch die Hände auf
Und verbannt alle Schwierigkeiten,
Also, danke ich dem Wind,
Dass er weht.

Manchmal klopft ans Fenster der Regen,
Mit Regentropfen glänzt das nasse Gras,
Leichter ist es, mit Tränen
Die Sehnsucht zu verdecken,
Also, danke ich dem Regen,
Dass er fällt.

Manchmal entfacht die Sonne
Im Wettlauf nach dem Sommer
Wieder Farben im Garten,
Auf Blumen zündet sie Funken,
Also, danke ich der Sonne,
Dass sie scheint.



Und manchmal lächelst du mich an
Und grau-blaue Sorgen verschwinden.
Du stehst in der Tür,
Hast Sonne in deinen Augen,
Also, danke ich dir,
Dass du da bist...

Original | oryginał: Czesław Miłosz
»Na dzień dobry«

Autorskie tłumaczenie wiersza niemieckiego na
język polski, do lat 14
Eigene Übersetzung eines Gedichtes aus dem
Deutschen ins Polnische, bis 14 Jahre

Siedzi ptaszek – Linda Smuda
Es sitzt ein Vogel – Wilhelm Busch

Historia latającego Roberta –
Antonina Klara Stańczyk
Die Geschichte vom fliegenden Robert –
Heinrich Hoffman

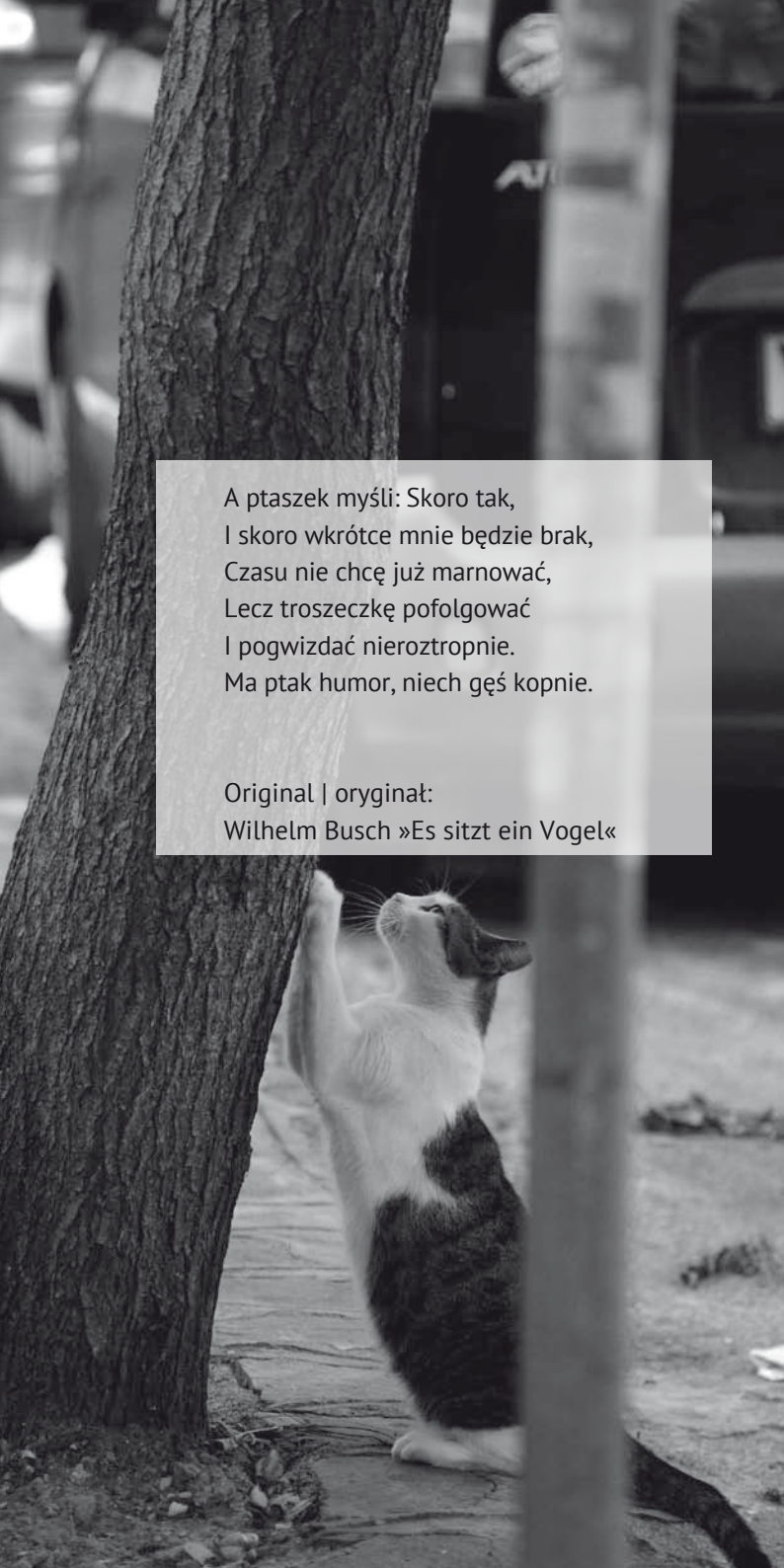
Siedzi ptaszek

Linda Smuda, (13), Dobrzeń Wielki

Siedzi ptaszek przyklejony,
Wbrew swej woli uziemiony.
Kocur czarny doń się skrada,
Ślepiami świeci, pazury rozkłada.

Na drzewo hop i wyżej i wyżej
Do ptaszka się zbliża coraz bliżej.





A ptaszek myśli: Skoro tak,
I skoro wkrótce mnie będzie brak,
Czasu nie chcę już marnować,
Lecz troszeczkę popoľgować
I pogwizdać nieroztropnie.
Ma ptak humor, niech gęś kopnie.

Original | oryginał:
Wilhelm Busch »Es sitzt ein Vogel«

Historia latającego Roberta

Antonina Klara Stańczyk, (11),
Dobrzeń Wielki

Kiedy deszcz cicho pada,
Kiedy burzę widać na polu,
Zostają dziewczęta oraz chłopcy
W domu, w swoim pokoju.
Robert jednak pomyślał: Nie!
Na zewnątrz musi być cudownie!
Tam pluska sobie deszczyk
I biegać można z parasolem.

Szszsz... burza gwiżdże i sapie,
Aż drzewo się pochyla!
Spójrz! Parasol przez wiatr porwany,
Z nim Robert szybko frunie
Pod niebo, wysoko, tam w oddali.
Nikt go nie słyszy, kiedy krzyczy.
Z chmurą się zderzył już,
Aż odleciał jego kapelusz.



Parasol i Robert lecą dalej,
Przez chmury ciągle dalej i dalej.
A przed nimi frunie kapelusz
Ciągle zderzając się z niebem.
Gdzie wiatr ich poniesie?
Cóż,
tego nikt nie potrafi powiedzieć.

Original | oryginał: Heinrich Hoffman
»Die Geschichte vom fliegenden Robert«

Autorskie tłumaczenie wiersza niemieckiego
na język polski, do lat 19
Eigene Übersetzung eines Gedichtes aus dem
Deutschen ins Polnische, bis 19 Jahre

Był sobie król – Maria Tomaszewicz
Es war ein alter König – Heinrich Heine

Twój list – Weronika Krzyżak
Der Brief, den du geschrieben – Heinrich
Heine

Trzy wróbelki – Katarzyna Katkus
Die drei Spatzen – Christian Morgenstern

Na plaży – Jolanta Wójtowicz
Am Strande – Marie Luise Kaschnitz

Jesienny wiersz – Martyna Katarzyna
Poniewozik
Herbstgedicht – Theodor Storm

Król Olch – Magdalena Szulc
Der Erbkönig – Johann Wolfgang von Goethe



Był sobie król

Maria Tomaszewicz, (18), Zabierzów

Był sobie stary król,
Serce miał ciężkie i siwe skronie;
Ten biedny stary król,
Wziął sobie młodą żonę.

Był sobie piękny paż,
O jasnych włosach, z szaloną głową;
Nosił jedwabny tren
Za młodą królową.

Czy znasz tę starą piosnkę?
Rozbrzmiewa słodko i dźwiękiem się żali!
Musieli umrzeć oboje,
Zbyt mocno się pokochali.

Original | oryginał:
Heinrich Heine »Es war ein alter König«

II

Twój list

Weronika Krzyżak, (17), Kraków

List przez cię napisany,
Nie, on mnie nie zatrważa;
Piszesz, żem niekochany,
Ja długość listu rozważam.

Stroniczek ma dwanaście,
Tak zgrabnie zapisanych.
Nie pisze się tak przecież
Listów na pożegnanie!

Original | oryginał: Heinrich Heine
»Der Brief, den du geschrieben«



II

Trzy wróbelki

Katarzyna Kałkus, (17), Lublin

Na pustym leszczynowym krzewie,
Trzy wróbelki się tulą do siebie.

Po prawej Eryk, po lewej Franek
A w środku ten nieznośny Janek.

Zamknęły oczy na cały świat
A ponad nimi zimowy wiatr!

I chociaż brzusek brzusek gniecie
Janek najcieplej z nich ma przecież.

Słuchają, jak ich serduszka biją,
I jeśli nie odleciały, to gniazdka wiją.

Original | oryginał: Christian Morgenstern
»Die drei Spatzen«



III

Na plaży

Jolanta Wójtowicz, (17), Lublin

Dziś na plaży znów cię widziałam,
Fale pianę do stóp twych gnały,
Palcem kreśliłeś na piasku znaki,
Lecz żadne nie przetrwały.

Byłeś tak zatopiony w twej grze
– Igraszce z wiecznym przemijaniem.
Fala nadeszła, krąg rozpadł się,
Odpłynęła – ty grałeś dalej.

Spojrzałeś z uśmiechem na twarzy,
Nie wiedziałeś o bólu moim,
Bo najpiękniejsza z fal na plaży
Rozmyła ślady stóp twoich.

Original | oryginał: Marie Luise
Kaschnitz »Am Strande«



III

Jesienny wiersz

Martyna Katarzyna Poniewozik, (17),
Lublin

Wznosi się mgła, opadają liście.
Nalej nam wino, z dobroci.
Chcemy jesienny ten szary dzień
Ozłocić, tak ozłocić!

A jeśli zapłaczą nam serca,
Na toast szkło wystawić!
My wiemy, szczerego serca
Nigdy nie można zabić.

Jest jesień, ale zaczekaj,
Zaczekaj tylko chwilę!
Przyjdzie wiosna, jasne niebo,
Świat niesie bzy i motyle.

Original | oryginał: Theodor Storm
»Herbstgedicht«





Król Olch

Magdalena Szulc, (17), Kraków

Któż to tak późno przez noc i wiatr przemyka?
To ojciec na koniu wiezie swego smyka.
I kiedy trwoga w chłopczyku dojrzewa,
Ojciec go ściska, ramieniem ogrzewa.

»Syneczku miły, coś cię tak trwoży?«
»Nie widzisz Króla obok rozdroży?
Króla z ogonem, koronę zakłada?«
»Mój synku, to tylko mgła się zakrada.«

»Kochanie, podejdź i ze mną pobiegnij!
Zabawy piękne dziś ci zapewnię;
Tam barwne kwiaty, brzeg rzeki ich pełen,
A matka moja strój złoty ma niejeden.«

»Ojczy mój, tatku, czyś nie słyszał nic,
żadnych Króla Olch cichych obietnic?«
»Już cicho, zamilcz już, moja dziecino!
Wśród suchych liści szeleści wietrzysko.«

»Chcesz ze mną pójść, chłopczyku niewinny?
Me córki dobrze doglądać cię winny,
Poniosą cię w nocnym tańcu niczym w niebie,
Zatańczą, ukołyszają, zaśpiewają dla ciebie.«

»Ojcie, mój ojcie, czy ich nie dostrzegasz
Czarowi jego córek w tym miejscu ulegasz?»

»Mój synu, syneczku, widzę oczywiście:
Lśnił stare wierzby nad rzeką srebrzyście.«

»Kocham cię, urzekłeś mnie swym pięknym kształtem,
Lecz jeśliś mi niechętny, to zabiorę gwałtem.«

»Mój ojcie, mój ojcie, on mnie porwać grozi!
Króla Olch dotyk krew mi w żyłach mrozi!«

Ojca dreszcz przeszył, nic go nie powstrzyma
W ramionach dziecko łkające swe trzyma,
Dociera na dwór z trudem, wyczerpany;
Lecz syn już martwy, przez śmierć pokonany.

Original | oryginał: Johann Wolfgang von Goethe
»Der Erlkönig«

* Lobende Erwähnung | Wyróżnienie

Jury obradowało w składzie

Czerska, Urszula – germanistka, slawistka, tłumaczka literatury, słowników i filmów, lektorka języka niemieckiego jako języka obcego

Danielewicz-Kerski, Dorota – wiceprzewodnicząca jury, slawistka i etnolog, publicystka, dziennikarka radiowa oraz autorka książki »Berlin. Przewodnik po duszy miasta«

Hudec, Felix – student, laureat I i II edycji konkursu »Młodzież pisze wiersze«

Jas, Anna – filolog polski, nauczycielka, sekretarz Polskiego Towarzystwa Szkolnego »Oświata«

Kowalczyk, Natalia – studentka, laureatka II edycji konkursu »Młodzież pisze wiersze«

Lepianka-Nowak, Magdalena – lektorka języka polskiego jako języka ojczystego i obcego, członkini Polskiego Towarzystwa Szkolnego »Oświata«

Muza, Celina – szansonistka, wiceprzewodnicząca stowarzyszenia POLin Polki w Gospodarce i Kulturze

Nowak, Jakub – animator kultury, pedagog, wiceprzewodniczący Polskiego Towarzystwa Szkolnego »Oświata«

Rejak, Barbara – slawistka i anglistka, przewodnicząca Polskiego Towarzystwa Szkolnego »Oświata«

Synowiecka, Hanna – filolog polski, nauczycielka i dziennikarka, członkini stowarzyszenia POLin Polki w Gospodarce i Kulturze

Visser, Andreas – przewodniczący jury, autor tekstów piosenek, polsko-niemiecki przedsiębiorca

Zimmermann, Kamila – germanistka i fotograf, członkini stowarzyszenia POLin Polki w Gospodarce i Kulturze

Index | Indeks

46	Blaschkowski, Janusz – Die Verliebte
28	Chodyka, Michał – W moim domu
44	Egilsdottir, Inga – Mein Traum
48	Gacek, Paulina – Zwei Plappertaschen
36	Jurkiewicz, Julia – ***
66	Kałkus, Katarzyna – Trzy wróbelki
9	Kot, Lara – Przy stole wigilijszym
64	Krzyżak, Weronika – Twój list
12	Kotwicka, Zuzanna – Gość
51	Kuczyńska, Narine – Ehescheidung
50	Machnik, Krzysztof – Steinchen
16	Mazur, Maja – ***
24	Mądzik, Antonina – ***
30	Merc, Artur – Prz***żń
52	Młodzianowska, Emilia – Zur Begrüßung
20	Paprota, Filip – Rynna
70	Poniewozik, Martyna Katarzyna – Jesienny wiersz
32	Rachwał, Marta – Kasztany
10	Sadowski, Bartosz – Moja mama wróżka
56	Smuda, Linda – Siedzi ptaszek
43	Sowa, Tymoteusz – Der Sturm
58	Stańczyk, Antonina Klara – Historia latającego Roberta
72	Szulc, Magdalena – Król Olch
63	Tomaszewicz, Maria – Był sobie król
14	Trampert, Sarah – Taka Polska
26	Wiśniewska, Patrycja – ***
38	Wojciechowicz, Wiktoria – Dobry człowieku...
6	Wójcik, Kornelia – Przyjaciół
68	Wójtowicz, Jolanta – Na plaży

Wir bedanken uns bei den Sponsoren | Serdeczne
podziękowania dla naszych sponsorów



